

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

13 sierpień 2015 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo, po raz kolejny daję w Panu naszym heroiczne świadectwo mej nadprzyrodzonej misji, w której nikt nie złamie mnie ani poprzez cierpienia, ani też poprzez ciszę na wysyłane me duchowe wysyłki, co robi to nieprzerwanie Wasza Eminencja. Czerpię duchowe siły od Boskiego Oblubieńca, który przeoblekł duszę mą Sobą, w związku z czym niepokonaną mocą jego przebrną niewidzialne drogi Jego, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą. Wszystko pokonam w Umiłowanym, co mam to zagwarantowane przez Niego, także jako zwycięzca nie zważam na przemijalną doczesność, w której niejednokrotnie moja godność była i jest deptana, a podstawowe prawa gwałcone nie tylko przez pseudonaukowców z Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej ze Szczecina, Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej z Warszawy oraz Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, ale również od Waszej Eminencji, który non - stop “ olewa ” moje duchowe przesyłki w sprawach Królestwa Niebieskiego.

Nigdy nie sprzeciwiałam się woli Stwórcy, która przecież jest odwiecznym wyrokiem w stosunku do duchowego Dzieła Jego, które prowadzę w miłosierdziu, miłości i pokoju Jego, także idąc w obecności Nieśmiertelnego, który jest Panem życia mego, nie zważam na to, że Wasza Eminencja traktuje mnie przedmiotowo, myśląc pewnie, że ma władzę może upokarzać mnie w tak nieludzki sposób nie odpowiadając na tak liczne duchowe listy me. Jestem pewna jakby jakiś biskup napisał do Szanownej Eminencji, to już dawno zabrałby Ksiądz głos, a to, że jestem osobą świecką i jeszcze w dodatku kobietą, to w ograniczonej mentalności Waszej Eminencji można spychać sprawy na margines, zapominając o tym, że przecież wszyscy żyjemy ze wszystkimi w jedności Ducha Świętego, i wszystkim należy się należyty szacunek.

W nadprzyrodzonej misji mej działa jedynie Boski Odkupiciel, także z pomocą Matki Dobrej Rady, Maryi wszystko wykonuję przebóstwioną miłością mą, i moje cierpienia nigdy nie zostały na próżno przelane, bo one zawsze wzmacniały mnie w Umiłowanym, dzięki któremu w jednej jedności z Nim wyszłam poza siebie wytrwale dążąc do wypełnienia testamentu Jego, który odwiecznie był przeznaczony na duszę mą. Owoce mojego odwiecznego powołania będą widoczne dopiero po śmierci mej, także nie tracąc radości, nadziei i ufności w Boskim Oblubieńcu, który przecież nieustannie strzeże, poucza i prowadzi mnie w Sobie, na drodze kalwaryjskiej z apostołską odwagą w duchu pokory muszę doprowadzić w Ukochanym do otwarcia przewodu badawczego Dzieła Jego w Kongregacji Nauki Wiary, w której werdykt i tak zapadnie wiele lat po śmierci mej.

Jako córka mistyczna **Trójjedynego Boga** za sprawą łaski Jego jestem zdolna do największych poświęceń, także w Nim obce są mi wszelkie rozterki i wątpliwości, bo właśnie On uzdolnił nie tylko duszę mą, ale również serce i rozum do przyjęcia światła Ewangelii Jego. Duch Święty nieustannie ożywia duszę mą, aby mocą Jego żyła ona jedynie w wolności Chrystusowej, także mimo, że jestem grzesznym i nieudolnym narzędziem w rękach Kapłana Niebieskiego, ale więź duszy mej z Nim jest nierozzerwalna.

Umiłowany duszy mej, Jezus Chrystus ubogacił ją niezmiernie przebogatymi i wprost nieprawdopodobnymi łaskami, że podczas snów może ona tak często opuszczać w Nim swoją cielesną powłokę, także jak widać ona weszła w Nim ponad wszelkie poznanie i ponad wszelką wiedzę tego zdemoralizowanego świata, dlatego też wiernie i miłośnie żyje ona w Nim, abym mogła te niepojętości przekazać potomnym i poprzez nie obudzić szaleńców polityki antyrodzinnej i antynarodowej do zrzucenia zaślepięcej zasłony, która boi się prawd, tuszuje niewygodne sprawy i uwielbia zakazane owoce.

Względem odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego dokonało się wszystko to, co odwiecznie było zaplanowane względem duszy mej, czyli wszystko dopełniło się w Chrystusie poprzez duszę mą względem odsłonięcia tej niepojętości Jego, która wkroczyła w ten upadły, piekielny, ziemski świat. Na podstawie przeżyć duszy mej, która we śnie non - stop opuszcza ciało w Panu swym odsłoniłam światu nie tylko tę przedziwną tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, dla której poświęciłam prawie całe życie swe, ale również odsłoniłam rąbek tajemnic, które znajdują się za zasłoną progu śmiertelnego czyli przekazałam duchowe sprawy Królestwa Niebieskiego oraz piekielne sprawy ziemskiego pielgrzymowania poprzez które dochodzimy do kresu doczesnego, aby dusze nasze mogły przejść w bezkres i bezczas niepojętych sfer wszechobecnego, wszechwiedzącego i wszechmogącego Stwórcy.

Piszę w Boskim Mistrzu, który nieustannie wzmacnia mnie i czasami jest mi tak ciężko, bo przecież jest to wielki wysiłek wiele godzin sprawdzać czy też pisać i to zawsze w wysokim, ekstatycznym tonie, ale w tych najprzeróżniejszych trudach i przeciwnościach spływają niesamowite łaski na duszę, jak i serce me, także praktycznie w tych najtrudniejszych chwilach oczywiście z punktu widzenia ludzkiego, jestem najbardziej szczęśliwa i wypoczęta w Panu swym, i później te przeszłe, upojne chwile mile wspominam. W miłosnym cierpieniu dojrzeła Dzieło Mistrza Niebieskiego, które prowadzi w Nim, i właśnie dzięki rozkoszemu cierpieniu dotarłam nie tylko do Ukochanego czy też do tajemnic Jego, ale również do zjednoczenia z Nim, bo przecież dusza moja często, chociaż niepełnie jednoczy się z Nim będąc w powłoce cielesnej, natomiast, gdy ona we śnie opuści w Panu swym czasoprzestrzeń, to wówczas ona doznaje pełnego, chociaż bardzo krótkotrwałego zjednoczenia w Umiłowanym.

Dzięki łasce **Najświętszego** poprzez ciemną noc wiary i ducha w mistycznej kontemplacji realizuję Dzieło Ukochanego, który zastrzegł sobie bezpośrednie działanie w nim, bo przecież to Dzieło jest wyłącznie Jego, także do realizacji jego wszystko otrzymuję w Nim. W Chrystusie poprzez Maryję wszystko odnalazłam w Nich, i z Ich

Boskiej łaskawości dusza ma kosztuje w Ich miłości, i w Nich też poznaje Ich prawdy i mądrości, także wszystkie moje władze duszy i władze umysłowe wypełnione są Nimi.

Jako córka umiłowanego **Jezusa Chrystusa** ożywiona Duchem Jego wzniosłam się ponad wyrządzoną mi krzywdę moralną z 9.10.1985 roku, ponad wszelkie krzyże, ponad pojęcia rozumowe, i poza zamierzone poznanie teologii, aby poprzez mistyczną dialektykę poznania i miłości zbliżyć się do Trójcy Przenajświętszej. Świat idzie drogą zmysłową, natomiast ja idę drogą duchową, także nie pasuję do tego zdemoralizowanego świata, który szuka upodobania i pociechy w doczesnych rzeczach, które prowadzą na wieczne potępienie. Mimo, że czasami chwilowo spalam się na przejściowych, ziemskich poprzeczkach, ale nieskończenie miłosierny Jezus Chrystus nigdy nie zapomina o duszy mej i ciągle wprowadza ją do miary wielkości według pełni Swej, jak to podaje Pismo Święte.

Oblubieniec Niebieski udziela mi mądrości i miłości Swej, że żaden z przewrotnych nie zrozumie tych duchowych spraw, które znajdują się w wiecznym Królestwie Jego, a ponieważ w swoim życiu miałam duży kontakt z osobami wybitnie zmysłowymi, którzy potępiali niewinnych, a uwalniali winnych (Dn 13, 53), dlatego też znam ich zatwardziałe serca, i wiem w Panu swym jak trafić do nich, aby nawrócili się ze swej nieprawości (Jr 18, 8). Elita "wielkich" tego świata czy też ludzie na wyższych stanowiskach głównie z ugrupowań lewicowo-libertyńskich mają poczucie wyższości i piorą mózgi za pomocą mediów, które są im podległe, a każdy człowiek prawy jest dla nich niebezpieczny, dlatego też bojąc się prawdy niszczą opozycję i robią wszystko, aby ludzkość nie dowiedziała się o ich podłościach, nieprawościach, uciskach względem bliźnich, które są podporządkowane europejskim standardom, które wołają o pomstę do Boga. Owce **Pasterza Niebieskiego**, które znieważają Kościół Jego, popierają tyranów tego świata oraz mącą w prawdziwych faktach, nie wiedzą o tym, że "biada tym, którzy uważają się za mądrych i są sprytnymi we własnym mniemaniu" (Iz 4, 21).

Grzeszne dzieci Pana naszego zdały się na spaczoną ideologię "wielkich" tego świata, i żyją oni w ułudnej, kłamliwej i śmiercionośnej wolności, w której nie ma miejsca dla Umilowanego, dlatego też nie zaznam spokoju dopóki nie wypełnię całkowicie woli Oblubieńca swego, aby poprzez Dzieło Jego chociaż odrobinę zatrzymać niesamowite bezkarne wypaczenia, które jawnie godzą w przykazania Jego. Dużo cierpię w Chrystusie, dlatego też pojmuję zbawienne cierpienia Jego, które niejednokrotnie są tak przeraźliwie przejmujące i ponad siły me, ale jednak wytrzymuję je w Panu swym dla dobra duszy swej i Dzieła Jego, które prowadzę w Nim.

Moja nadprzyrodzona misja niespodziewanie wyrosła w tej niewyobraźalnie wielkiej "rzeźni" mordowania nienarodzonych dzieci, także jest ona szokiem nie tylko dla wszystkich zmysłowych ludzi, ale przede wszystkim dla całego duchowieństwa, którzy tak naprawdę, to czekają na znak od Boga, który nie będzie budził żadnych wątpliwości, że to jest faktycznie Boskie Dzieło. Podczas swej duchowej drogi rozważam mękę i śmierć Ukrzyżowanego wraz ze zmartwychwstaniem Jego, i gdy piszę w Ukochanym pod natchnieniem

Ducha Jego, to piszę szybko, a gdy już poprawiam zdania, to zajmuje mi to odrobinę więcej czasu niż tekst od razu napisany, tym bardziej, że nad każdym zdaniem zastanawiam się, i jak ono jest już dopracowane, to chwając Pana Swego dalej piszę w Nim, tym bardziej, że ja lubię pisać na wiekiustą Chwałę Niebios. W pisaniu duchowych książek przyświeca mi miłosna mądrość Pana naszego w Duchu Świętym, także nigdy nic nie wiem co napiszę, aby pobudzić owce Boże do życia jedynie Słowem Wcielonym, który za Swego ziemskiego życia nigdy nie złorzeczył, mimo, że Mu złorzeczono, natomiast, gdy cierpiał nigdy nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie (1 P 2, 23).

Pasterz Niebieski z nieskończonego miłosierdzia Swego wprowadził duszę mą w najciemniejsze głębokości Swe wśród ciemnej nocy ducha, także przebywając w tym tymczasowym wiecznym raju, stanowi ona jedność z Ukochanym, i w opiekuńczych odblaskach Jego nic i niczego już jej nie potrzeba, bo On chroni ją we wszystkim, i dla niej jest też wszystkim. Dusza ma orzeźwiona Najświętszym pije kielich goryczy i miłości przeznaczony dla niej, i nie może doczekać się ona wypicia jego, aby móc znaleźć się w Ojczyźnie Umiłowanego pełnej miłości i aromatów Jego.

Z woli Niepojętego, gdy dusza ma opuszczała na czas tymczasowy swe cielesne więzienie, to wielokrotnie była ona w wieczystych wiekach, w światłościach Ukochanego na wprost świetlistego Oblicza Jego, także ona jest na stałe zakorzeniona w Panu swym, który nieustannie inspiruje ją w Dziele Swym, dlatego tak niezmiernie prowadzę swoją nadprzyrodzoną misję, która powoli zbliża się do ostatecznego kresu.

Bezmiar łaski Chrystusowej przenika duszą moją, którą nikt nie zdoła pokonać w Panu mym, bo przecież ona jest Świątynią Boga i Duch Święty mieszka w niej, co mamy to udokumentowane w Piśmie Świętym. Dusza moja jest nad wyraz rozkochana w Boskim Oblubieńcu, który czuwa nad nią nie tylko teraz, ale również będzie miał On wiekiuste pieczę nad nią aż po wszystkie dni, dlatego też ona pragnie miłości, miłości i jeszcze raz tylko wiecznej miłości, także dosyć często ona nuci eremicką pieśń na Chwałę Pana swego, który wypełnia całe jej życie.

W niepojęte sprawy Boże, które nie podlegają żadnemu doświadczeniu, i które znajdują się za zasłoną progę śmiertelnego, to wiadomo, że nasz umysł, ani rozum tam nie wejdzie, jedynie tylko dusza, która nie ma już stamtąd powrotu, chociaż są czasami wyjątki, jak np. ludzie wracający ze śmierci klinicznej, i którym czasami była dana łaska Boża, że poznali tam jakiś niewielki rąbek tajemnic Bożych, które zostały zakodowane w ich pamięci czy też *Marta Robin*, której dusza dosyć często opuszczała ciało za jej życia, albo też dusza moja, która we śnie tak często opuszcza w Bogu ciało.

Wielokrotnie już zaznaczyłam i nie zaszkodzi, że jeszcze raz wspomnę, że wiara jest mi już nie potrzebna, bo po prostu moje oczy ciała, jak i przede wszystkim oczy duszy mej wielokrotnie widziały niepojętą nadprzyrodzoność, która tak bardzo odrzucana jest przez niedowiarków Boga, także rozumem Samego Boga pojmuję niewielki rąbek przebłogich

tajemnic Jego, które są mi odwiecznie przeznaczone, i które z woli Jego przekazuję dla potomnych. Jeszcze parę lat temu nawet nie śniło mi się, że mocą i miłością Bożą przyjdzie mi przekazywać moje mistyczne życie, które tak bardzo użyźniane jest łaskami Pana naszego, ale jak widać Kapłan Niebieski ma najprzeróżniejsze sposoby dla wybrańców Swych, także zawsze trafia do ich serc i dusz, aby pobudzić ich do dalszego działania na Chwałę Swą. Mimo, że skończyłam duchowe Dzieło Niebios pod względem pisemnym, ale z woli Słowa Wcielonego od czasu do czasu piszę listy do Watykanu i czasami też relacjonuję w światłości Umiłowanego moją drogę duchową w swej obecnej tj. 28 - mej książce, w której są również komentarze czy też artykuły, które zamieszczam na moim profilu.

W ciszy Wszechmogącego czerpię siły i moc Jego, która pozwala kochać mi wszystkich bliźnich, dlatego też żyję, aby pomóc niewdzięcznym duszom do wejścia na drogę doskonałości, która prowadzi do wiekuistego Nieba. Na swojej drodze krzyżowej jestem złączona z ukrzyżowanym Chrystusem i w goryczy cierpień Jego, które na stałe wpłątane są w moją drogę doskonałości, i które są nieodłączną częścią życia mego ukochałam cierpienie, abym mogła wchodzić w coraz większej czystości w wielkość, dobroć i miłość Pana swego, a wiadomo, że im głębiej wchodzę w Oblubieńcu swym w niepojętości Jego, tym mniej wiem.

Ojciec Przedwieczny, który jest moim światłem i umocnieniem kieruje moim duchowym życiem, dlatego też w gorliwości i pokorze Jego zawsze uciekam się do Niego, także nie zmarnuję tak niepojętych łask Jego, bo przecież nie każda dusza dostępuje aż tak wielkich łask jak dusza ma, która prawie non - stop opuszcza w Bogu ciało swe.

✝ Skoro w duszy mej, jak i w sercu moim mieszka umiłowana wola Boża, to wiadomo, że czerpię siłę tylko i wyłącznie w Panu swym, który jest jedyną nadzieją dusz rozpaczonych, i skoro dusza moja została napełniona zapalem Najwyższego, to wiadomo z góry, że wbrew nadziei ludzkich z w y c i ę ż ę w nadziei Chrystusowej i zrealizuję swoje odwieczne powołanie, co do każdej litery Słowa Przedwiecznego.

Majestat Trójjedynego Boga w większym czy też w mniejszym natężeniu, ale zawsze przenika duszę moją, także ona odczuwa ducha Pana swego, który zawsze jest w niej, dlatego też ona nigdy nie czuje się opuszczona, bo nawet jak czasem odczuwa, że Umiłowany chwilowo opuścił ją, to przecież i tak ona znajduje się w mocy i miłości Jego, także w tych jej powątpiewaniach spowodowanych tęsknotą za Nim, On jest najbliżej jej.

Jestem jak najbardziej świadoma swojego odwiecznego powołania, które towarzyszy mi wszędzie, i które spełniam przy pomocy łaski Najświętszego, także Dzieło Pana mego dojrzewa w głębokiej ciszy, i ja jako narzędzie wybrane dojrzewam w Mistrzu swym, aby być pożyteczną dla upadającego Kościoła, w którym najwybitniejsi znawcy teologii duchowości mistycznej będą musieli przebadać tę moją nadprzyrodzoną misję, która zakończy się ostatecznym werdyktem Ojca Świętego, o czym wyżej wspomniałam. Boski Mistrz widzi moje wysiłki, które wykonuję w heroicznej miłości dla Niego, dlatego też

w szczególny sposób osładza mi życie łaskami Swymi, a ogień żywej miłości Jego pozwala mi poznawać siebie samą w Nim oraz odczuwać stan duszy swej.

Szanowna Eminencjo, zdaję sobie sprawę z tego, że moja nadprzyrodzona misja wyprzedza całą moją epokę i ona jest niezwykle trudna i nie do przyjęcia dla zwykłych śmiertelników, ale nie dla teologów wysokiej klasy, ale skoro z woli Mistrza Niebieskiego nastąpiła pełnia czasu na jej przekazanie, tym bardziej, że zwiększyły się oszczerstwa i najprzeróżniejsze ataki na Kościół Umiłowanego, to nie może Wasza Eminencja uciekać poprzez milczenie od odpowiedzi na wysyłane duchowe przesyłki me, bo przecież jako Prefekt Kongregacji Nauki Wiary przesiąknięty jest Ksiądz światłem Ewangelii Chrystusowej, w związku z czym nie boi się trudnych wyzwań w Imię Ukrzyżowanego, i nie może też wykluczyć duchowego Dzieła Najświętszego, które przecież należy do Niego. Najwyższa już pora, aby Wasza Eminencja dostrzegła we mnie Jezusa, który potrzebuje pomocy, tym bardziej, że dusza ma nie przekroczyła jeszcze progu śmierci, ale już na całą wieczność. Pomimo moich ograniczeń i słabości, podobnie jak Wasza Eminencja jestem heroicznym świadkiem Ewangelii Boskiego Pasterza, także przepojona płomienną miłością i mocą Wodza Niebieskiego jestem nad wyraz gorliwa i wytrwała w upojnej służbie Jego, którą będę pełnić aż do ostatniego tchnienia swego.

Nie potępiam karygodnego zachowania Waszej Eminencji w stosunku do duchowego dzieła Wszechmocnego, które z pokorą, cierpliwie i wytrwale prowadzę w Nim, bo to było wpisane w moją nadprzyrodzoną misję, abym poprzez tę błogosławioną ciszę bardziej dopracowała wszystkie duchowe książki, w związku z czym zakorzeniona w Słowie Wcielonym wykonałam wszystko to, co On odwiecznie przeznaczył na duszę mą. Skoro bezgranicznie zaufałam Zbawicielowi, który przecież leczy mnie miłosierną miłością płynącą z krzyża (Ojciec Święty Franciszek), to przecież z góry wiadomo, że co ja nie zrobiłam, to On to dokona za mnie, także mocą łaski Jego na duchowym Krzyżu Jego dusza ma osiągnie i tak wieczne zbawienie, oczywiście pod jednym warunkiem, że zawsze będzie wierna aż do samego końca planowi miłości Ojca Przedwiecznego.

W swojej czasowej i samotnej drodze, która jest drogą Ewangelii Chrystusowej zawsze przebywam z Panem swym, także w czystości i posłuszeństwie żyję jedynie wewnętrznym światem, i pomimo najprzeróżniejszych przeciwności, z którymi nieustannie zmierzam się, i dzięki którym wyciszam się, w spokoju Ukochanego dojrzewam do odwiecznych zadań Jego na wiekiwie chwałę Jego. Z woli Ojca Niebieskiego zostałam powołana do realizacji odwiecznych planów Jego w tym niesamowitym bezprawiu i zniewoleniu, także spełniam się w swojej nadprzyrodzonej misji, z której czerpię radość i miłość Ukochanego, której ateści, komuniści, postkomuniści, liberałowie, ... , ani też Wasza Eminencja w żaden sposób dać mi nie mogą, bo przecież oni wszyscy wraz z Szanowną Eminencją przeminą wraz z przemijającą postacią tego zdeprawowanego świata.

Ojciec Niebieski jest dla duszy mej jednym życiem, bo przecież On jest jedyną wiecznością, dlatego też z wielkiej miłości do Niego wszystko odnoszę do Niego, aby móc

wypełnić odwieczny testament Jego. W wewnętrznym skupieniu z dala od świata, chociaż żyję jeszcze w tym świecie otrzymuję wiele oświeceń i łask Bożych z nie z tego ziemskiego padole, które pozwalają mi żyć chociaż odrobinę w Przedśionku Nieba, które jest zadatkem życia wiecznego dla Bogobojnych dusz. Jedynie tylko w cichości Mistrza Niebieskiego potrafię pograć się w miłości i wolności Jego, który wynosi serce i duszę mą do wspaniałości Swej, które są niepojętościami dla faryzeuszy Jego, którzy nigdy nie kosztowali słodczy kochania Jego.

Kapitan Niebieski uzdolnił mnie do prowadzenia tak niezmiernie trudnego, a zarazem upojnego duchowego dzieła Swego, i dzięki temu niezwykłemu charyzmatowi nie mogę zaprzepaścić łask Ukochanego, które skierowane są dla całej ludzkości, jak i potomnych, dlatego też jako uprzywilejowana córka w Chrystusie mimo mej słabości i ograniczoności, i tak szczęśliwie przewyciężam wszelkie trudności w Nim, także nie dam zepchnąć się na margines poprzez bezpodstawną ciszę na wysyłane wysyłki me do Watykanu, bo przecież dobrze wiem, że plan Niebios ciągle jest realizowany, poprzez który objawia się chwała Najwyższego, któremu zawierzyłam we wszystkim. Z pomocą Róży Duchowej, Maryi wszystko przeżyję w Chrystusie, któremu jestem nad wyraz posłuszna, także wszelkie upokorzenia nie zdołają mnie załamać ani też złamać, bo jako dziecko Boże mocą łask Trójjedynego Boga wolę zostać zabita niż wyrzec się nadprzyrodzonej misji swej, dzięki której przebywam w świętości życia Boskiego Oblubieńca. Jedynie z nieskończonej dobroci i miłosierdzia Umiłowanego jestem pobudzana przez Ducha Świętego do dzielenia się duchowymi skarbami, które tak urodzajnie wkroczyły w nędzne życie me, a skoro darmo wszystko otrzymałam, tak darmo wszystko mam dawać (Mt 10, 8).

Drogi Księżę Kardynale, jestem wielką patriotką umiłowanego duchowego świata, które tak bardzo często doświadcza dusza ma, dlatego też w mocy i miłości Nieskończonego przekazuję pieśń słowną niezgłębionego, tajemniczego Boskiego Bytu, który mieści się wewnątrz nas i poza nami w sferach niezmiennnej wiekuistości. Najukochańsze Słowo Wcielone oczyszcza i umacnia duszę moją, aby ona mogła nosić znamiona miłości Jego, i dzięki temu mogła ona zatonać w Jego niezmiennnej, wiekuistej Boskiej Troistości. **Nieskończony** wziął w nieodłączne posiadanie duszę moją i nieprzerwanie towarzyszy mi łaską Swą, i dzięki wszechpotężnej mocy i miłości Jego dusza moja doszła do stanu najgłębszego wchłaniania tajemnic Jego. Święta i upojna miłość Ukochanego opętała duszę moją, dlatego też ona jako oblubienica Jego pragnie być już w wiecznym, ekstatycznym ukojeniu w Nim, w Jego niepojętej Istności, Boskiej Troistości, aby przemieniona w Niego mogła w całej pełni żyć wiecznym życiem.

Swoje odwieczne powołanie na tle zniewolonego świata przekazuję z jak największą pokorą, i nigdy nie skarżę się na te nieustanne uporczywe i nekające mnie bóle, jedynie tylko w posłuszeństwie w Chrystusie przekazuję je, aby było wiadomo, że w życiu swym nie tylko oparłam, ale również mocno natknęłam się o najprzeróżniejsze duchowe i fizyczne kolce czy też gwoździe, które tak bardzo przemieniały duszę mą w Oblubieńca swego.

Boski Mistrz, Jezus Chrystus jest sprawcą chcenia i działania misji mej zgodnie z wolą Swą (Flp 2, 13), bo przecież On powołał duszę mą w Sobie do wejścia w sprawę Swe przewyższające nasze umysły, także całe moje odwieczne powołanie może być rozpatrywane j e d y n i e poprzez pryzmat Samego Oblubieńca Niebieskiego, bo przecież On prowadzi je i nad wyraz ubagaca duszę mą tajemnymi niepojętościami Swymi, które nie mają absolutnie żadnego odpowiednika w przemijającym śmiertelnym świecie, które podlega pod pojęcia i formy.

Dzięki łasce Bożej wyczulona jestem na życie duchowe, także przebywam w świecie teologii Mistrza Niebieskiego, tzn. żyję, umieram i zwyciężę w Nim na chwałę Boskiej Troistości. Dzieło Boże, które nieudolnie wykonuję w Bogu, wiadomo, że nie jest dziełem świeckim, także ze strony zdemoralizowanego świata niczego nie spodziewam się, jedynie tylko od Pana swego, który w najidealniejszej doskonałości śledzi wszystkie moje przedsięwzięcia. Dusza moja zjednoczona z odwieczną mądrością jest zanurzona w nieskończonym miłosierdziu Bożym, dlatego też jako córka Wszechwładnego obronię Dzieło Jego, które zostało mi odwiecznie przeznaczone.

Tak jak Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko, który 19. 10. 1984 r. został zamordowany przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa i stał się symbolem walki o wolność, tak moja krzywda moralna z 9. 10. 1985 r. związana z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora stała się nie tylko błogosławioną ofiarą Dzieła Bożego odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego i tajemnic, które mieszczą się za zasłoną progu śmiertelnego, ale również stała się wielkim symbolem prawdziwej miłości i prawdy Bożej, która w sposób zakłamywany podawana jest przez wielkich faryzeuszy Boga, którzy na potęgę sprzeciwiają się prawu Bożemu. Ofiara męczeńskiej śmierci Jerzego Popiełuszki zakwitła po śmierci Jego, także ofiara złożona z mojej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r. zadana przez pseudonaukowców, ale z woli Bożej, zakwitnie dopiero wówczas, kiedy nastąpi końcowy werykt Ojca Świętego odnośnie mojego odwiecznego powołania, ale już po śmierci mej, kiedy dusza ma będzie w Niebie.

Dzięki prowadzeniu tak niezwykle duchowego Dzieła Niebios jakiego jeszcze nie było i nie będzie w historii całej ludzkości, wyciągnęłam z niepamięci moją omawianą krzywdę moralną, którą bardzo dobrze udokumentowałam, także ona już nigdy nie zaginie, a przy okazji tego bezprawia zadanego przez bezwstydných pseudonaukowców, którzy dopuścili się nadużyć nie tylko na tle naukowym, ale i ludzkim, świat również dowie się o mojej drodze przez ziemskie piekło, którą przeszłam w obozie pracy na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, gdzie byłam w sposób nieludzki poniżana, zastraszana oraz wykluczana z nauki i z ich środowiska, które tak naprawdę w bardzo małym procencie było oddane prawdziwej nauce. Jedynie dzięki łasce odwagi mogłam oderwać się od tego nieludzkiego horroru pseudonaukowców, także zawsze szłam z nadzieją w Chrystusie, którego każdego dnia spotykałam w twierdzy duszy swej, o czym obecnie dowiadują się moi błogosławieni wrogowie, którym nawet nie śniło się, że mogli mieć na wydziale tak bardzo uduchowioną osobę, która idealnie odbierała ich ducha, znała wszystkie ich myśli

i kłamstwa, i pracowała też w ogrodzie oliwnym Boskiego Oblubieńca Niebieskiego nie tylko dla nich, ale dla całego świata i wszystkich następnych pokoleń.

☛ W sprawie fundamentu węgielnego duchowego Dzieła Niebios czyli mej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r. wysłałam 14. 05. i 5. 06. 2015 roku po raz ostatni odwołanie od Prokuratury Rejonowej Szczecin - Niebuszewo do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, co było koniecznością, aby sercem Ojca Niebieskiego w pełnym miłosierdziu i miłości Jego móc dopełnić plan Jego odnośnie do zamiarów Jego względem duszy mej. Odpowiedź, którą już wkrótce powinnam otrzymać od Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, będzie już ona zamykała moją drogę odwoławczą w tym bezsensownym i nieludzkim zamachu na obronioną moją pracę doktorską i na moją godność, bo wiadomo, że w zniewolonym świecie są granice, które nie można przekroczyć, bo uchwalane są prawa, że z biegiem lat wszystko ulega przedawnieniu, mimo, że ma się niezbite dowody na uczynioną krzywdę, ale u Wszechmogącego wszystko jest zapisane, także nic nie ulega przedawnieniu, i na Sądzie Ostatecznym dusze nasze odpowiedzą za wszystko.

Z woli Bożej obleczone zostałam w zbroję Bożą, w prawdę Bożą, aby obecnie w doskonałej prawdzie z nadzieją Bożą przekazać światu moją błogosławioną krzywdę moralną, która była fundamentem węgielnym Dzieła Bożego odsłonięcia nie tylko tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale również rąbka tajemnic duchowego świata Nieśmiertelnego, a przy okazji odsłonięcia jakich to mamy niedouczonej naukowców, dla których najważniejsza jest kariera i tuszowanie najprzeróżniejszych afer i niewygodnych spraw, o czym też wyżej wspomniałam.

Skoro **Wchepotężny** powołał mnie do tak wielkiego, duchowego Dzieła Swego, tzn., że powołał mnie również i do cierpienia, bo wiadomo, że wszystkie Dzieła Jego dokonują się w tyglu najmiłosierniejszego cierpienia Jego, które pozwala w całej pełni żyć jedynie wolę Jego, także jestem nad wyraz spokojna w Nim, bo przecież nic mi nie grozi w Nim. Moje życie wewnętrzne jest ponad zewnętrznym światem, dlatego też jestem szczęśliwa w Bogu, który nieprzerwanie z wielką cierpliwością towarzyszy mi w miłosiernym świetle Swym, a wszystkie te przejściowe poprzeczki, które relacjonują z nakazu Bożego jedynie tylko uświęcają duszę moją na podobieństwo Boże, także wszystkie błogosławione krzyże są nad wyraz zbawienne i trzeba Trójjedynemu Bogu dziękować za nie.

W świetle Ducha Świętego dusza moja przeszła przez wiele udręk, męk, także łaska Boża zwyciężyła w niej, dlatego też nie marnuję łask Umiłowanego, tylko odważnie kroczę w Nim, aby przekazać zdeprawowanemu światu całą swoją nadprzyrodzoną misję, która w dużym stopniu nieufne owce Boże pobudzi do doskonałego życia. W swoim ziemskim pielgrzymowaniu jestem posłuszna wewnętrznym natchnieniom, także przepojona pełną miłością Ukochanego odrywam się od stworzeń i od samej siebie, aby móc w łasce Bożej zwyciężyć dla dobra Kościoła Pana mego, i obudzić wszystkie zniewolone narody, które upatrują rację bytu jedynie w zniewolonych Kościołach.

Sens ludzkiego cierpienia zawarty jest tylko w Chrystusie, dlatego też w ukryciu,

przed zagrażającym światem realizowałam swoje odwieczne powołanie, które pozwala duszy mej przebywać w Ukochanym w wymiarze wielowymiarowym nieskończonego świata Jego. Każdego dnia w Panu swym witam wszystkie swoje bóle, jak i choroby, bo przecież wszystko to działa w jak najodpowiedniejszy sposób, abym mogła utrzymać się na Krzyżu Ukochanego. Cierpienie wzmacnia mnie na Krzyżu Chrystusowym, także w agonalnych, ale miłosnych cierpieniach kontempluję Umiłowanego i niepojęte tajemnice Jego, które pozwalają oderwać się mi od totalitarnych, światowych reżimów, które w niewyraźalny sposób zniewalają człowieka.

Mimo, że to moje powołanie jest nadzwyczaj trudne i rodzi się w niesamowitych bólach, a poza tym nie widać jeszcze początku otwarcia procesu badawczego w Stolicy Piotrowej, ale jestem dumna, że mogę cierpieć w bojaźni Bożej w Samym Bogu, który nad wyraz wszystko wynagradza duszy mej, i obecnie podam chociaż jedną łaskę, gdy dusza ma przebywać w Boskim Odkupicielu w sferach Jego.

9 czerwca 2009 roku, kiedy we śnie dusza moja opuściła w Bogu czasoprzestrzeń, i chociaż nie widziała ona Boskiego Oblubieńca swego, ale w przebłogich sferach Bożych wołała do Niego: **“Panie mój, Mistrzu mój jesteś moją jedyną nadzieją, radością i miłością, i Ty jedyny wiesz najbardziej jak ja, j a k o d u s z a pragnę Ciebie, także dobrze wiesz, że każdego dnia umieram z wielkiej miłości do Ciebie. Panie, miłości moja, dzięki Tobie tak wiele razy kosztowałam chwilowe smaki Twojej niepojętej miłości, ale ja jestem spragniona już stałej, niezmiennej Twojej wieczności, także nie pozwól mi tak ciągle umierać z tęsknoty za Sobą i jak najprędzej zabierz już mnie do Siebie.”** W tej przebłogiej łasce dusza moja była nad wyraz upojona miłością Mistrza Niebieskiego i czekała z utęsknieniem na jakikolwiek znak od Niego, ale On jedynie tylko we wnętrzu odpowiedział jej: **“Córko Moja bądź cierpliwa we wszystkim i wiedz, że tylko Ja jeden będę Twoim Przewodnikiem, także nie potrzebujesz już żadnego innego przewodnictwa.”** Kiedy obudziłam się przypomniałam sobie słowa **S p o w i e d n i k a** z Katedry, który słowami Chrystusa powiedział mi wszystko to samo odnośnie mojej dalszej duchowej drogi. Tak na marginesie dodam, że ówczesny Spowiednik przewidział, że ja nie znajdę sobie spowiednika, abym mogła spowiadać się z całego życia duchowego, bo one jest za trudne dla wielu kapłanów, tylko rzekł mi, żebym podczas spowiedzi w żadne dysputy nie wdawała się z żadnym kapłanem w sprawie nadprzyrodzonej misji swej, tym bardziej, że piszę listy do samego Ojca Świętego, a poza tym mam swój rozum, swoje lata, olbrzymią wiedzę i doświadczenie duchowe, i wiem też w Bogu co pisać i co robić, i niedoświadczeni kapłani, którzy na tym nie znają się mogą zrobić mi krzywdę. Prosił mnie tylko, żebym parę razy do roku poszła do spowiedzi do obojętnie którego kapłana i spowiadała się jedynie z grzechów, i tak jak zawsze szła za swoim przewodnikiem duchowym Świętym Janem od Krzyża, a Trójjedyny Bóg w całej pełni wypełni wolę Swą odnośnie duchowego Dzieła Swego, które prowadzę w Nim.

Po mojej śmierci, po wielu latach Stolica Apostolska oceni mnie jak dusza moja prowadzona była przez **Samego Mistrza Niebieskiego**, i tak szczerze mówiąc, jak to już wcześniej pisałam, to tylko taka forma najlepiej odpowiada mi, bo nie jestem narażona na żadne błędy, ani też na humory przełożonych czy też na nieodpowiednie rady

niedouczonej spowiedników. Dzięki pomocy Bożej upodabiam się do ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, który dokonał Dzieła Zbawienia, i On jedyny wystarcza mi, bo przecież On Sobą zabezpiecza moją krzyżową drogę, także ufnie jestem wpatrzona w Niego. Jedynie w Niebieskim Oblubieńcu swym mogę osiąść zbawienie i wszelką wiedzę ze świata Jego, także za nic mam wszelkie pouczenia i doradztwa ziemskie, które zawsze przepełnione są przejściową doczesnością.

Dawniej radami swymi służył mi mój stały Spowiednik Świętej Pamięci ks. kan. **H e n r y k Ś w i e r k o w s k i**, ale to był wyjątkowy duszpasterz, który swoim ogromnym duchowym doświadczeniem służył mi pomocą kapłańską, i to w tym okresie, kiedy miałam małe doświadczenie w sprawach duchowych, a na obecnym etapie, gdzie moje poszukiwania w znalezieniu stałego duchowego spowiednika zakończyły się fiaskiem, i po tej ostatniej Świętej Spowiedzi u tak światłego Spowiednika w Katedrze zrozumiałam w Bogu, że ja już nie potrzebuję mieć stałych spowiedników, którzy łaknęli odrobinę wiedzy ze spraw duchowych i “dołują” moją ogromną wiedzą duchową, którą posiadałam za sprawą Boga, chociaż trzeba przyznać, że ona jest minimalna w porównaniu ze Stwórcą, ale przecież, kiedy dusza ma jest przebóstwiona w Bogu, to ona rozumem Jego pojmuje niepojęte tajemnice Jego.

Najukochańszy **Jezus Chrystus**, który jest jedynym Odkupicielem świata jest zawsze we mnie i ze mną, ale oczywiście przeciw moim grzechom, i mimo, że czasami na chwilę opuści mnie, ale przecież On i tak nieustannie widzi mnie i duszę mą prowadzi w Sobie do jedynej prawdy, która na imię ma życie wieczne. Dostyc często proszę niezastąpionego Oblubieńca Niebieskiego, abym zawsze pisała w duchu wielkiej pobożności pod natchnieniem Ducha Jego, tj. Ducha Świętego, i wszystko przekazywała w świetle Słowa Jego.

Wszchemogący i wszystkowiedzący Ojciec Niebieski nakazał pisać mi aż do samej śmierci mej, ale ja już napisałam wszystko, co tylko natchnął mnie Duch Święty, abym napisała, także wypełniłam w całej pełni wolę Bożą, a obecnie dalej piszę, bo poprzez pisanie a d o r u j ę Boskiego Oblubieńca, także wówczas jestem w Nim, a On we mnie, dlatego też uwielbiam pisać dla Niego, mimo, że daleko mi do doskonałości Jego. Gdy pisemnie kontempluję umiłowanego **Zbawiciela**, to za sprawą Jego skupiam się w Nim i w wielkim uciszeniu przekazuję jakby pisemną modlitwę, która dla duszy mej jest wstępem do Nieba, bo gdy zaczynam przekazywać w Chrystusie niepojętości duchowego świata, to dusza ma zaczyna powoli odpoczywać w Panu swym, co jest zadatkiem wiecznej szczęśliwości.

Boski Mistrz Doskonałości, **Jezus Chrystus** troszczy się o duszę moją, bo dobrze wie, że ona wyznaje Mu miłość i nad wyraz tęskni za Nim, a poza tym widzi On jak w aktach uwielbienia w zachwytach ona wielbi Go, dlatego też poucza, oświeca i pociesza ją w duchu Swym, aby w prawdzie Jego świadczyła ona o nieskończonym miłosierdziu Jego. Duch Prawdy (J 14, 16) zapalił w duszy mej ogień Świętej Bożej Miłości i poprzez ten gorejący, miłosny ogień urabia On moje wewnętrzne życie, także wszystkie moje poczynania przekazuję w kontakście z Panem Bogiem, który uczestniczy nie tylko w moich mistycznych

wzlotach czy też w oświeceniach mych, ale również i w udrękach oraz w utrapieniach tej przejściowej pielgrzymki.

Z woli Boskiego Mistrza obecnie zacytuję słowa mojego byłego Świętej Pamięci stałego Spowiednika ks. kan. Henryka Świerkowskiego, z którym byłam w kontakcie przez 16 lat aż do samej śmierci jego, który dosyć często powtarzał mi je: “Co Pan Bóg komu obiecał w lesie, to mu i w dom wniesie”, także jestem umocniona w Ukochanym, i wiem w Nim, że będzie otworzony przewód badawczy Dzieła Jego w Kongregacji Nauki Wiary.

W tych moich nieustannych przeciwnościach na duchowej drodze mej na mistyczną Świętą Górę Karmel na złożoną reklamację na pocztę główną nr. 1 w Lublinie (Krakowskie Przedmieście 5) w sprawie nie dostania potwierdzenia odbioru na przesyłkę poleconą do Waszej Eminencji z **24. 02. 2015 r.**, otrzymałam pismo mówiące o zaginionej przesyłce oraz odszkodowanie w wysokości 167, 24 złotych czyli sytuacja powtórzyła się z 16. 02. 2015 r., tylko wówczas dotyczyła ona zaginionej, a właściwie skradzionej przesyłki do Ojca Świętego Franciszka. Nie wiem jak to wszystko działa na pocztę w Warszawie (ulica Łączyny 8) ?, która zajmuje się reklamacjami, bo jeszcze tak niedawno, gdy składałam dwie reklamacje w sprawie nie otrzymania potwierdzeń na wysłane przesyłki do Watykanu z 6. 02. 2015 r., to przyszło pismo z sekcji reklamacji zagranicznych mówiące o zaginionej przesyłce i odszkodowanie za każdą 155, 76 złotych, co oczywiście nie przyjąłem, bo przyszły mi z wielkim opóźnieniem dwa potwierdzenia odbioru wysłanych przesyłek. Dawniej reklamacje załatwiała poczta główna w Lublinie, także nigdy nie było jakichkolwiek problemów ze składanymi reklamacjami, a od kiedy wszystkie reklamacje do rozpatrzenia zostają przesyłane do Warszawy, to na podstawie swojego przykładu mogę powiedzieć, że spotykam się z takim bałaganem i niekompetentnymi pracownikami, których oczywiście nie brakuje również i na uczelniach i w Watykanie.

Od kiedy z pomocą Pana swego przystąpiłam na drogę doskonałości, to miałam zupełnie inne wyobrażenie o załatwianiu ważnych spraw nie tylko w Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów w Warszawie, która przecież powinna być nie zatrutym, ale czystym sumieniem nauki, ale przede wszystkim w Stolicy Piotrowej, która przecież jest sumieniem wiary katolickiej, jedynej prawdziwej w całym Wszechświecie, ale dopiero moja tak liczna korespondencja do Ojca Świętego zarówno Benedykta XVI - go, emeryta, jak i Franciszka oraz do Waszej Eminencji otworzyła mi oczy jakie tam są “demokratyczne” procedury ?, które wyznaczone są przez osoby tam urzędujące, które bezdusznie milczą w sprawach tak bardzo istotnych, które nawet uratowałyby świat przed zagładą czyli dyskwalifikuje się zbyt mądrych ludzi i zamraża ich postępowania, a nawet i Dzieła Boże, bo są zbyt trudne sprawy, czego jestem żywym przykładem.

Jako umiłowana córka w Chrystusie nie mogę w żadnym wypadku zwracać uwagi na zniewolone sumienia owiec Bożych i spocząć w tym tzw. nowoczesnym, wolnościowym świecie, w którym obowiązują prawa stanowione, które jak wiadomo stoją ponad prawami Bożymi, i w którym to na porządku dziennym słyszy się o najprzeróżniejszych wypaczeniach

i zwyrodnieniach, jak i o wydawanych skandalicznych wyrokach sądów. W mym odwiecznym powołaniu wszystko odbywa się na coraz większą Chwałę Stwórcy, także wszystkie pseudoelity, które działają na niekorzyść własnych państw nie będą miały nic do powiedzenia, bo po pierwsze nie znają się one na duchowości, ani też na misji, którą prowadzę w Imię Pana naszego, a poza tym do Dzieł Bożych nie dochodzi podłość, zło, ani też brud grzesznego ich świata, dlatego też nie będą w stanie zablokować poczynań Wszechmogącego względem duszy mej.

☛ Podsumowując obecną moją wysyłkę pragnę zaznaczyć, że moja nadprzyrodzona misja dana mi od Ojca Niebieskiego jest bardzo droga dla Niego, bo poprzez nią pocieszam chociaż odrobinę Jego, który nieustannie pogrąża mnie w żywej obecności Swej, także moja siła i moc pochodzi od Jego Boskiej Istności, która znajduje się w Jego Boskiej Troistości. Sączę powoli kielich goryczy, który odwiecznie został zaplanowany na moją drogę krzyżową, także wypiję go do samego dna, aby w przyszłym życiu dusza ma mogła wtopić się w Oblubieńca swego, co znaczyłoby, że w takiej sytuacji ona całkowicie zatopiłaby się w odmętach tajemnicy Wcielenia Jego. Najłitościwszy i najmiłosierniejszy Ojciec Niebieski nie tylko w sposób dogłębny przepaja duszę mą Sobą, ale daje mi zrozumienie rzeczy wyższych poprzez łaski Swe, bo przecież podczas mistycznych nocy dusza ma prawie non - stop opuszcza w Nim powłokę cielesną, także w tych wielowymiarowych odmętowych przestrzeniach poznaje ona umysłem Jego wiekuiste prawdy, i gdy ona przekazuje mi te wieczystości wiekuistego życia do pamięci mej, to wówczas rozum mój ma otworzone niezmiernie, niezgłębione i niepojęte tajemnice Najwyższego.

S z a n o w n a E m i n e n c j o, dzięki zbawczej i nieskończonej miłości Oblubieńca Niebieskiego, który działa w sposób nad wyraz tajemniczy w mym tak bardzo intensywnym duchowym życiu, w duchu mistycyzmu nad wyraz odważnie pełnię wolę Ukochanego, który umacnia mnie światłem Ewangelii Swej i łaskami sakramentów Swych, zwłaszcza Eucharystią (Ojciec Święty Franciszek), także w takim błogim stanie za nic mam wszelkie przeszkody, i gdy dalej nie będę miała odpowiedzi na tę kolejną wysyłkę, to wkrótce znowu napiszę do Waszej Eminencji, bo na dobre rozkręciłam się z pisaniem o sprawach duchowych, i tak naprawdę mogłabym napisać jeszcze parę dziesiątków duchowych listów, ale ograniczę się już do paru, aby wysłanych listów zarówno do Ojca Świętego Benedykta XVI - go, emeryta, jak i do Ojca Świętego Franciszka było razem 44, czyli brakuje mi jeszcze 7 duchowych listów czyli 7 wysyłek do Watykanu.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdują się również na mej stronie internetowej, która przekroczyła już **225 500 odwiedzin**.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak